

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas”	
roczni	20 zł.
W. Grabowski Ma	10 zł.
	5 zł.
	2 zł.
Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem	
roczni	30 zł.
W. Grabowski Ma	15 zł.
	8 zł.
	2 zł.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODBIĘTY, UWADOMIENIA, DOKŁADNIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2.
Do każdego inseratu załączony być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał III t. j. na Lipiec, Sierpień i Wrzesień 1859, na sam dziennik „Czas”	
roczni	20 zł.
W. Grabowski Ma	10 zł.
	5 zł.
	2 zł.

na Dziennik Czas wraz z Dodatkiem miesięcznym:

roczni	30 zł.
W. Grabowski Ma	15 zł.
	8 zł.
	2 zł.

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko o według liczby prenumeratorów, uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeratorów, aby zastósować do tego edycję. Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie kartę Włoch północnych.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji Czasu po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 27 czerwca.

Pomimo braku dzienników zagranicznych, które nas według oświadczenia pocztowego z powodu pomyłki w przesyłce ani wczoraj ani dziś do południa nie nadeszły, zdaje nam się, iż możemy powiedzieć, że położenie ogólne polityki europejskiej nie uległo jeszcze zmianie. Zaszły wprawdzie wielkie wypadki na teatrze wojny, jak o tem donoszą urzędowe depesze w ostatnim numerze pisma naszego podane, na których zresztą ograniczają się nasze w tym względzie wiadomości, ale wypowiedzieliśmy już dawniej, że nikt odgadnąć nie zdoła, jaki wpływ wypadki te wywierają na politykę ogólną. Dzienniki które się wiele w ostatnich dniach pośrednictwem Prus i negocjacyami trudniły, podając nawet projekta propozycji pośredniczących, mówiły oraz, że Prusy aby je przedstawić czekają jeszcze jednej wielkiej bitwy. Przychodzi do nas myśl mimowolnie zapytać się tych dzienników: czemu już nie czekać na dwie bitwy, lub trzy, lub więcej? Bo przecież w sprawie o jaką idzie, i między mocarstwami które się rozprawiają, nie koniecznie jedna bitwa ma rozstrzygnąć. A jeżeli są pośrednictwa i negocjacje, to zapewne na to aby bitew uniknąć, bo jeżeli mają być bitwy, to na co negocjacje? Nie powtarzaliśmy też domysłów i mniemań projektów, bo wszystkie rozumowania któremi je popierano, nie miały więcej loicznej podstawy jak politycznej, pewności. Wzmiankujemy o nich tylko dzisiaj dla tego, że pozbawieni wszelkich wiadomości, musimy się sami na domysłach tylko ograniczyć.

Wnosimy atoli, iż nie omylimy się pisząc, że rzeczywiste znaczenie, a zwłaszcza doniosłość mobilizacji pruskiej nie jest dzisiaj odsłonięta, tak jak nią nie była przed kilku dniami; że Rosya nie uczyniła jeszcze żadnego kroku będącego w sprzeczności z zajęciem przez nią od początku wojny stanowiskiem; że gabinet angielski nie mógł jeszcze okazać swęj działalności, a lord Russell stanowczo za neutralnością do wyborów swoich przemawiał. Położenie więc zupełnie to samo: wojna z jednej, neutralność z drugiej strony.

Korespondencya Czasu.

Lwów 21 czerwca.

(z) Smutnego byliśmy właśnie uczestnikami obżędu. Wracam z pogrzebu Felicyana Łobeskiego. Zajmował on przy zakładzie narodowym im. Ossolińskich posadę pisarza i konserwatora zbiorów. Zmarł na suchoty w 44 roku życia wycieńczony chorobą, która od lat dwudziestu zwolna go trawiła. Pomimo takiego stanu zdrowia nie

przeszedł do śmierci pracować w zawodzie, który sobie obrał. Pędził i pisał by mu nieodstępny towarzyszył. Urodził się w Galicji, w obwodzie Bocheńskim. W bardzo młodym wieku uczuwszy w sobie talent do malarstwa wyjechał do Wiednia, w celu kształcenia się w sztuce, z prawdziwie młodzieńczą śmiałością, bez żadnych bowiem zasobów pieniężnych, bez najmniejszych funduszy. Utrzymywał się tam z lekcy rysunków, udzielanych uboższej młodzieży. Nader niedostateczne było to utrzymanie, utrzymanie graniczące z nędzą. Cały czas pobytu swego w Wiedniu Łobeski żył w największym niedostatku, były dni w których jedzenie nie miało co; nie zważał jednak na to, oddany malarstwu z zapamiętaniem siebie i własnych potrzeb. Zaczęły się cięższe, innego rodzaju walki w duszy młodego artysty, walki ideału z rzeczywistością, myśli poczęły w goręcej wyobraźni zniemożnością wydania jej w równej piękności na płótnie. Cierpienia jakich wówczas doznawał, rozczarowania, które przeżywać musiał opisał sam w swęj autobiografii, którą pod tytułem: Treść do noweli, w papierach swoich zostawił. Łobeski przez kilka lat, które przepędził w Wiedniu, z zapałem właściwym jedynie wyższemu umysłowi, żył tylko dla sztuki, pracował dniem i nocą, łamał się z trudnościami technicznymi, a co mu zostało wolnego czasu przepędzał w bibliotece cesarskiej na przeglądaniu głównie rękopisów odnoszących się do dziejów polskich, choć się wykształcił na malarza historycznego. W Wiedniu w roku 1839 dostał z powodu natężenia w pracy, przy braku niezbędnych potrzeb do życia, pierwszy raz krwotoku płucowego. Uratowany przez lekarzy nie przyszedł już nigdy do pierwotnego zdrowia. Odąd rozpaczyl we własne siły. Przyciśnięty niedostatkiem musiał opuścić Wiedeń i zaniechać dalszego kształcenia się w sztuce malarzkiej. W ciągu pobytu w Wiedniu żył w najściślejszej przyjaźni z Franciszkiem Żyglińskim, Krakowianinem, autorem dumek i fantazji, które wyszły w Poznaniu. W kółku dobranej młodzieży czytali razem Danta i innych wielkich poetów dzieła, i obadwa próbowali sił swoich w poezji. Zowego czasu zostało wiele piosenek Łobeskiego, które chcieli przez młodzież powtarzane i śpiewane były. Powróciwszy z Wiednia Łobeski wydał w r. 1844 społecznie z Żyglińskim także w Poznaniu poemat: „Wieczny młodzieniec”, którego ocenienie znajduje się w Przeglądzie Poznańskim. Znaczenie później wydał we Lwowie powiastkę alegoryczną w tonie ludowym napisaną, pod tytułem: „Sobek Skórka”. W ostatnim lat dziesięciu oddawał się wyłącznie studjom estetycznym i archeologicznym, i te to prace stanowiły największą jego zasługę. W roku 1853 objął redakcję Dziennika Literackiego wydawanego przedtem przez Karola Szajnochę, i wówczas umieścił w Dzienniku kilka rozpraw estetycznych, mianowicie: „O niskim stanowisku pojmowania sztuki u nas tudzież o Kaulbachu i jego obrazach”, i inne. Najważniejszą jego pracę znajdującą się umieszczoną w Dodatku do Gazety lwowskiej i w Rozmaitościach lwowskich począwszy od roku 1852. W tym bowiem roku rozpoczął w Dodatku do Gazety druk obszernego dzieła: „Opis obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.” Jest to dokładny opis dwudziestu trzech kościołów lwowskich. W pracy tej, której Łobeski cztery lata spełnia poświęcił, nie ogranicza się on na wyciszeniu i opisanu samych obrazów, lecz przejrzał dokładnie akta wszystkich kościołów, skreśla według nich treściwie historię każdego kościoła i co ciekawskie podaje o nich daty. Przy każdym opisie znajduje się wymieniony rok założenia, dotacje, przemiany jakim który kościół uległ, uszkodzenia, naprawy, niemniej architektoniczny opis każdego. Co do obrazów, opisuje nie tylko obrazy znajdujące się w ołtarzach, lecz także w skarbcach, zakrystiach, korytarzach, portretach itd. z znajdującymi się na nich napisami, godłami, z oznaczeniem roku, wyszczególnieniem zalet i cech wyłócznych. Dla miłośnika archeologii, dla badacza dziejów krajowych praca Łobeskiego wiele zajmujących zawiera szczegółów. Zamierzał on opisać w tenże sposób jedno po drugim wszystkie kościoły krajowe. W tym celu przedsięwziął co roku, ile mu zdrowie i fundusze pozwalały, wycieczki na prowincję. Opisał kościoły przemyskie i samborskie, monastery w Ławrowie, w Dobromilu, starożytny kościół w Felsztynie, cerkiew w Zniesieniu pod Lwowem, które to prace w Rozmaitościach lwowskich od czasu do czasu częściowo umieszczał. Inne jego prace zamieszczone w Dodatku do Gazety i Rozmaitościach: „O zbiorze rycin Zakładu narodowego im. Ossolińskich, Mikołaja Kopernika portrety i wizerunki, O monogramach i słowniku tychże” itd. Zamyślał Łobeski zebrać wyz wymienione prace swoje i wydać razem. Śmierć przeszkodziła mu. Wartoby, iżby

się tem kto zajął i zamiar do skutku doprowadził. W rękopiśmie zostawił poemat: „Zyska” na tle dziejów czeskich osnuty, z którego wyjątki drukowane były w Dzienniku Literackim pod jego redakcją wychodzącym, nieskończoną powieść: „Ofiara podejrzenia” tudzież całości i niezaprezerzenie bardzo piękny przekład „Ifigenii” Goethego, wierszem nierymowym, z którego wyjątki czytał na posiedzeniu naukowym w Zakładzie im. Ossolińskich. Ocenienie prac literackich Łobeskiego znajduje się w wydawanym przez Dra Hanusza piśmie: Blätter für Kritik und Literatur, tudzież w Goerressa Historyi literatury. W galerii obrazów Zakładu narod. im. Ossolińskich znajdują się dwie głowy starców. Pierwszy z tych obrazów przedstawia Glińskiego, był także litografowany; drugi w piśmie obrazów Zakładu im. Ossolińskich nosi napis: „Jeremiasz przepowiadający jarmzo narodowi swojemu.” Kilka obrazów Łobeskiego znajduje się w cerkwi Medyckiej. Szczupłe grono osób złożone z kilku urzędników Zakładu narod. im. Ossolińskich, kilku młodszych literatów odprawiało trumnę śród ulewnej deszczu na smętarz Łyczakowski. W chwili śmierci nie znajdował się przy konającym nikt ze znajomych, a ciało natychmiast po skonaniu z domu, gdzie mieszkał wyniesionem zostało.

Paryż 21 czerwca.

P. de Loménie, profesor kolegium francuskiego, ogłosił w Revue des deux Mondes artykuł o panu de Tocqueville. Był on ścisłym przyjacielem zmarłego, jak p. de Beaumont, jak p. Ampère. Artykuł pana de Loménie jest piękny i prawdziwie ujmujący. Czuł w nim geniusz nowej plejady publicystów francuskich, plejady jeszcze nielicznej, ale z którą trzyma każdy człowiek nowożytny, znający Francję, znający ludność ludu stałego i znający wiek dzisiejszy. P. de Tocqueville był z szkoły angielskiej i ożenił się z Angielką, która mu nieprzyniosła żadnego majątku. Zaczął on życie jak anglo-saksonczyk, to jest od zgotowania sobie szeregów domowego, którego sam majątek nie daje, ale jako obywatel Francji i publicysta europejski, nie pokazał słabości ślepego kopowania Anglii i po ogłoszeniu dzieła o Ameryce, które go wstawilo, wystąpił jako publicysta ściśle krajowy. Mowy które miał w Izbie deputowanych i artykuł p. de Loménie, wyświecają nam najpiękniejszą i nie wszystkim znaną część życia p. de Tocqueville, po której poznać się człowieka stanu, to jest pracę podjętą nad własnym narodem, badanie jego gruntu i staranie się o wzniesienie na tym gruncie stosownych, czysto-krajowych instytucji. Poznawszy arystokratyczną Anglię i demokratyczne Stany Zjednoczone, p. de Tocqueville znalazł, że Francja nie miała ni arystokracji, ni demokracji. Arystokracja francuska była zamknięciem okropnym ciałem konwencyonalnym, a nie samodzielną wyższością; była uciążliwą, kłótliwą, próżną i obciążoną długami, kiedy arystokracja angielska była szczerą, zgodną, poważną i rzadną; była miejską, salonową i przedpokojową, kiedy arystokracja angielska była wiejską, obywatelską i liberalną. Demokracja francuska, stawiana naprzeciw takiej arystokracji, myślała tylko o równości i akcyi władzy, była rewolucyjną. Z posad jakie znalazł we Francji, p. de Tocqueville nie mógł wyprowadzić ni formy angielskiej, ni amerykańskiej, a jednak nowa i stała forma, forma konserwatorsko-liberalna, była dla niego niezbędna. Co w takich okolicznościach zrobił p. de Tocqueville? Jak się poprowadził, jak się skierował w swem życiu publicznem i obywatelskiem? P. de Tocqueville postąpił jak następuje: Chociaż z dawnego rodu, odrzucił wszelką myśl przywileju i wyłącznych dystynkcji, przysięgł za zasadę faktyczną, nowożytną równość, lecz w łonie tej równości szukał wyższości naturalnych, wyższości rozumu, pracy, majątku i na nich oparł losy i self government Francji. P. de Tocqueville znalazł w bogatej i pracowitej Francji liczne materiały wyższości naturalnej, czy to dawnego, czy nowego porządku, mogące dojść do naturalnego szacunku i naturalnego wpływu. Znalazł, że nowożytna Francja mogła mieć więcej naturalnych wyższości niż dawna Francja miała wyższość uprzywilejowanych; że Francja była zbyt bogatą i światłą, aby nie miała mieć rządu wolnego, aby wyższości naturalne nie miały wzięść stałego kierunku w życiu publicznem. Czego nie dostawało naturalnym wyższościom Francji? Oto zamilowania cichego a ciągłego, w pracowitym zawodzie obywatelskim. Naturalne wyższości Francji zajmowały się więc sztuką, salonem, teatrem i Paryżem niż życiem publicznem i miejscowem. Trzeba było zmienić zwyczaje tych wyższości, trzeba było je oświecić i oświecić własnym przykładem. Idąc za własną skłonnością i czując potrze-

bę przykładu, p. de Tocqueville osiadł na wsi, zajął się obowiązkami wioski, parafii, okręgu, obwodu i departamentu; zajął się sam lub z żoną wiejskimi szkołkami, wiejską dobroczynnością, stanął na czele wszystkiego co było użytecznem dla miejscowości w której przebywał. Żył bezprześcannie ze wszystkimi wyższymi i niższymi, radził, słuchał, oświecał i zachęcał. Taki żywot stał się wkrótce dobroczynnym dla miejscowości znakomitego obywatela i publicysty. Obwód pana de Tocqueville podnosił się, przychodził do zmysłu politycznego i administracyjnego i w tym obwodzie p. de Tocqueville przeważny wpływ wywierał. P. de Tocqueville był ciągłym deputowanym swego obwodu. Jako deputowany zajmował się w stoicy wszystkich interesami swych komitentów, czynił zachody, odpisywał, zalecał i t. d. Pan de Tocqueville zrobił się wyższością naturalną i pokazał, co taka wyższość była w stanie zrobić dla mieszkańców gminy, obwodu, departamentu i dla Francji. Rano pisał dzieła lub artykuły, a popołudniu zajmował się gospodarstwem i życiem miejscowem. Pisał nieśmiertelne dzieła, a zarazem budował chlewy, i raz pytał się, co z dwojga tego było użyteczniejszem dla Francji. Gdyby każdy obwód francuski miał takiego obywatela jak pan de Tocqueville, Francja byłaby szła jak jeden człowiek i byłaby zachowała rząd parlamentarny. Nieszczęściem, przykład pana de Tocqueville nie znalazł licznych naśladowców. Wyższości naturalne nie odpowiadały powinnościom. Do r. 1848 naturalne wyższości Francji były lekkomyślne i zbyt ułne; poprawiły się r. 1848, ale poprawa nie była jeszcze ogólną i pod obawą rewolucji rok 1851 prawie bez oporu zwyciężył. Pan de Loménie, wprowadzając czytelników w prywatne, miejscowe, prawdziwie obywatelskie życie pana de Tocqueville, oddał Francji wielką usługę, bo przedstawił typ nowożytnego obywatelstwa, typ naturalnych wyższości, jakich potrzebuje Francja dzisiejsza. Czytelnik francuski rozpyliwa się w życiu zmarłego publicysty i obywatela, i znajduje w nim jakby niewygasłe zarzewie, tak ono trafia do jego serca i dzisiejszych wyobrażeń. Pan de Tocqueville miał tę ogromną zasługę, że nie biorąc formy za rzecz, nie pasował instytucji zagranicznych do francuskich, lecz że oświecał genialnie wyobrażenia krajowe przez wyobrażenia zagraniczne, że wykazywał warunki rzeczywistego liberalizmu dla Francji. Czy jego przykład, party doświadczeniem i namysłem, i czy artykuł pana de Loménie, przyniosą lepsze owoce niż dawniej, kiedy przyjdzie czas na liberalizm? czy natychną stała powinność naturalne wyższości francuskie? Jest to sekret Francji, sekret wielki, który dobroczynny czas niezawodnie łaskawie rozwiąże.

Rzym 18 czerwca.

Pisałem wam dawniej, że w teraźniejszych czasach noty i układy dyplomatyczne mało co znaczą w chwili gdy przemawiają dzieła. I tak dzisiaj wojska austriackie opuściły państwo kościelne. Mówią, że uczyniły to nie w skutek nalegających not ambasadora francuskiego udzielonych kardynałowi Antonellemu, ale tylko z przyczyn strategicznych lub politycznych, dotąd tu nieznanych. Rząd austriacki dał dowód wielkiej biegłości usuwając swoje załogi z państwa kościelnego, niepodobna bowiem było większego kłopotu nabawić Francuzów. Powstanie które w skutek tej ewakuacji nastąpiło w Bolonii i innych miastach, stawia Francuzów w szczególnem położeniu, bo w państwie kościelnem będą musieli działać przeciwko Włochom. Hr. Pepoli udał się z Bolonii do Wiktora Emanuela z ofiarowaniem mu dyktatury. Mówią, że król jej nieprzyjął, ale dotąd niema pewności.

Coraz więcej miast i miasteczek państwa kościelnego ogłasza rządy tymczasowe i oddaje się pod opiekę sardyńską. Wielkie ztąd trudności i przykrości dla rządu papieskiego. Czy się dopiero otwierają wielu jego członkom. Wszystkie wojska papieskie które były w Rzymie, wysłane zostały na prowincję aby poskromić rewolucję, ale Bóg wie, jak się wywiążą z tego obowiązku, bo mówią, że wiele z nich zamiast bronić praw rządu, przejdzie do Toskanii.

Składki na korpus ochotników wynosiły w obwodzie tarnopolskim w ogóle 14,822 złr. w papierach i 950 w obligacjach. Z tego największe ilości przypadają na gminy miejskie i wiejskie.

Wiedeń 26 czerwca. Tutejsze dzienniki nie podają żadnych jeszcze szczegółów o bitwie nad Mincio; ale zarazem zaprzeczają o układach dypl-

matycznych mających o przyszłym losie Włoch rozstrzygać. *Indépendance Belge* służyła im szczególnie jako podstawa do tego rodzaju przypuszczeń, a lubo obecnie uważają ją po *Augsburgskiej* za najlepší z Wiednia informowaną, przecież nie dają wiary podanemu przez nią projektowi do ugody.

Konradmistrz Pöhl przeniesiony został na stan rozporządzalności, z nakazem oddania czynności komendy marynarki kontradmirałowi Bourguignon, a komendy nad eskadrą komodorowi Skopiniczowi. Fmp. bar. Urban zamianowany został komendantem Werony, a generał-major Burlo komendantem Trydentu.

JCK. Ap. Mość raczył zamianować Dra Pawła Ballerini, kanonika katedralnego kapituły metropolitalnej w Medyolanie, areybiskupem medyolańskim; Piotra Maryana Ferré biskupa kremonskiego biskupem pawijskim, a X. Karola Macchi proboszcza kościoła zamkowego S. Grzegorza, biskupem kremonskim.

JCK. Ap. Mość zamianował Zygmunta Mor de Sunegg et Morberg radcę sekcijnego w ministerstwie skarbu, radcą ministeryalnym w tymże ministerstwie, a w miejsce jego radcą sekcijnym Józefa Nandory radcę byłej nadwornej Izby węgierskiej.

Fmpor. Andor Melcer de Kellemes zamianowany został naczelnym intendentem 1ej i 2ej armii. Podpułkownik Jerzy Milanes dowódca 22go batalionu strzelców polnych, posunięty został na stopień pułkownika; pułkownik Aleksander Samoly de Szek, dowódca 39go pułku piechoty Dom Miguela, przeniesiony na pensję.

Komendant twierdzy i miasta Wenecji fmp. bar. Allemani wydał w d. 16 b. m. następujące obwieszczenie:

„Aby położyć konieczną zapórę szerzeniu fałszywych i niepokojących wieści, tudzież podburzaniu do nieporządku publicznego i zamieszek, musiano wiele osób wydalic z tego miasta. Krok ten musi uspokoić nawet rodziny osób wydalonych, mogłoby bowiem się zdarzyć, że zamiast przypatrywać się z okien zgubie biednych przez nie otumanionych wicherzycieli, ośmieliliby się mieszać z tłumem i tym sposobem popaść w niebezpieczeństwo przez siebie wywołane.“

Obwieszczenie dyrekcyi policyi z d. 19 t. m. w Wenecyi, ogranicza liczbę osób niemiejsowych przebywających w tym mieście; dłuższy ich pobyt od szczególnego tylko zawisł zezwolenia.

C. k. Ministerium skarbu wydało na dniu 22 czerwca rozporządzenie dotyczące się wypuszczenia w obieg obligacyi długu państwa w miejsce przypadających procentów od pożyczki dobrowolnej (narodowej) z r. 1854. Dwa tylko gatunki tych obligacyi wydawane będą na procenta: od 100 i 1000 złr., z potrąceniem już podatku od pobierania tych procentów, skutkiem czego procenta pobierać się mające w monecie konwencyjnej, wypłacane byłyby powiny w monecie austriackiej. Obligacye te mają w sobie mieścić pięcioletni procent, tudzież procent od procentu, i wypuszczane będą na 128 zł. i 1280 zł. srebrnej monety austriackiej. Kto chce takowe otrzymać, winien w kasie przedstawić stosowną liczbę kuponów od pożyczki narodowej na jeden i ten sam termin przypadających. Kwoty nie wyrównujące lub przechodzące cyfrę 100 lub 1000, będą uiszczane w banknotach z nadatkiem agio ustanowionego.

Niemcy.

Frankf. Post-Ztg. i Frank. Journal podają równocześnie z Wiesbaden z 22go b. m. co następuje: Pewna liczba najznakomitszych obywateli nassaukskich, między którymi są członkowie obu Iz, fabrykanci, kupcy itd. ogłosili dziś w formie memorandum oświadczenie podpisanymi zaopatrzone, w którym przemawiają za zgodą opinii publicznej w średnich i drobnych krajach niemieckich, że względu na obecne wypadki. Oświadczenie to zajmujące 9 szpalt dziennika, stara się głównie dowiesć, 1) że Niemcy niemogą w obecnej wojnie zostawić Austryę własnemu jej losowi, a z pomocą swoją niemogą czekać na chwilę wycieńczenia i upadku cesarstwa; 2) że dyplomatyczne i wojskowe przewodnictwo całych Niemiec nieaustriackich, musi być przed wojną i podczas wojny powierzone Prusom. Odezwa wzywa obywateli innych krajów do podobnych demonstracyi.

W całych Niemczech panuje ruch od dawna niewidziany. Kontyngensy państw związkowych zbierają się na oznaczonych miejscach, lub udają się na inne punkta zbrojne naznaczone sobie. Jenerałowię różnych korpusów związkowych odbywają ze sobą narady; rozkazy dzienne i rozporządzenia względem kwaterunków, dostaw, przemarszów zapelniają niemal miejsca po dziennikach, lecz dopóki się cała armia związkowa nie ustali i nie uorganizuje w jedno wojsko, ruchy wszystkich tych kontyngensów małych i wielkich, mają znaczenie tylko lokalne. Zdaje się, że stosunkowo najwięcej przygotowań wojennych czyni Bawaryja, która, jak zapewniają, stawia teraz 90,000 ludzi pod broń, i chce siłę zbrojną p. dnieś do 120,000.

W. Ks. Badański wydał na dniu 21 czerwca rozkaz dzienny do wojsk swoich, w którym rozpuszczając powołanych pod broń żołnierzy na urlopy w znacznej liczbie, wyraża nadzieję, iż na każde wezwanie stawia się pod swoje chorągwie. Rozkaz ten wydany w chwili powszechnego uzbrajania się kontyngensów niemieckich, jest tém bardziej zadziwiający, iż Badański stanowi bezpośrednią granicę z Francją.

Gazeta Koloińska podaje w depeszy londyńskiej wiadomość, iż według listów otrzymanych

z Nowego Jorku z dnia 9 b. m., tameczny konsul pruski radził w tym samym dniu statkom pruskim kupieckim w tamecznym porcie stojącym, aby wracali śpiesznie do domu, zachodzi bowiem obawa wojny Francyi z Prusami.

Dnia 23go b. m. umarła owdowiła W. Ks. Weimarska, matka Księżnej Rejenty Pruskiej i Księżnej Karolowej Pruskiej, siostra Cesarza Mikolaja.

Królestwo Polskie.

W *Gazecie Rządowej* i w innych dziennikach warszawskich z 24 czerwca, ogłoszono nową ustawę o poborze wojskowym. Ustawa ta podpisana została jeszcze 15 marca i wówczas o niej wspominaliśmy. Znosi ona poręczenia dawne przepisy a wprowadza nowe, między innemi zaprowadza losowanie. Nie należy jednak mniemać, iż przez same ogłoszenie ustawy nakazany został pobór, lecz tylko, że jeżeli pobór nastąpi, odbędzie się według nowowej ustawy. Przeciwnie, pobór dotychczas nakazany nie został; lecz ogłoszenie teraz ustawy zapowiada, iż może wkrótce nastąpi. Ustawa ta oraz zatwierdzające ją postanowienie cesarskie brzmią:

„My Aleksander II. Cesarz wszech Rosyi, Król Polski i t. d.

„Celem odpowiedniejszego urzędowania powinności zaciągu wojskowego w Królestwie Polskiem, zatwierdziliśmy ułożoną przez Radę administracyjną Królestwa i rozpoznaną w Radzie Państwa ustawę o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem, tudzież etat, ustanowić się mającego w miejsce dotychczasowego zarządu służby spisu i zaciągu wojskowego. W skutek czego rozkazujemy:

Art. 1. Powyższą przez nas zatwierdzoną i obok tego załączoną ustawę wraz z etatem wprowadzić w wykonanie i zamieścić w Dzienniku praw.

Art. 2. Spełnienie ukazu niniejszego wkładamy na Namiestnika naszego i Radę administracyjną, pozostawiając im wydanie w rozwinięciu tej nowej ustawy stosownych rozporządzeń.

W Petersburgu d. 3 (15) marca 1859 r. Aleksander. Przez Cesarza i króla minister, sekretarz stanu J. Tymowski.“

„Ustawa o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem.“

Tytuł I. Przepisy ogólne.

Art. 1. Pewnością zaciągowej ulegają wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego w wieku spisowym będący, z wyłączeniem stanów i osób w art. 9 wymienionych.

Art. 2. Wiek spisowy oznacza się w ogólności od lat 20 do 30 włącznie. Miara wzrostu ustanawia się na dwa arszyny i 4 werszki (bez obuwiu).

Art. 3. Osoby zaciągowej ulegające, dopełniają tego obowiązku przez losowanie.

Art. 4. Spisowi dzieli się, stosownie do lat i stosunków rodzinnych, na kategorie.

Odpowiednio do liczby zaciętych z 1000 dusz dostarczyć się mających, przy każdym poborze oznacza się, jakich kategorii i jakiego wieku spisowi udział w losowaniu mieć powinni.

Art. 5. Ludność pod względem powinności zaciągowej dzieli się na okręgi spisowe, składające się z liczby mieszkańców określonej poniżej w artykule 12. Okręgi te pod względem rozkładu powinności zaciągowej, jako też i poboru, stanowią jedną nierozdzielną całość.

Art. 6. Spisowym pozostawia się wolność dostarczenia za siebie zastępców, lub przedstawienia nabytego kwitru zaciągowego.

Art. 7. Żydzi stanowią oddzielne okręgi spisowe; lecz wszystkie przepisy niniejszej ustawy, obowiązują również wszystkich w ogólności mieszkańców bez różnicy wyznań.

Tytuł II. Stany i osoby zaciągowi wojskowemu nieulegające.

Art. 8. Zaciągowi wojskowemu nie ulegają: a) Szlachta rosyjska przesiedlona do Królestwa Polskiego po ogłoszeniu najwyżej zatwierdzonego w dniu 27 maja 1836 r. prawa o porządku przesiedlenia mieszkańców Cesarstwa do Królestwa.

b) Szlachta Królestwa Polskiego, która nabyła szlachectwa dziedzicznego po ogłoszeniu najwyżej zatwierdzonego w d. 25 czerwca (7 lipca) 1836 r. prawa o szlachectwie w Królestwie, wraz z potomstwem.

c) Szlachta osobista, która nabyła tego stanu w Królestwie.

d) Szlachta dziedziczna Królestwa z tytułu przed ogłoszeniem najwyżej zatwierdzonego w d. 22 czerwca (7 lipca) 1836 r. prawa o szlachectwie w Królestwie Polskiem, która wysłużyła lat 10 na posadach etatowych w służbie cywilnej.

e) Duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich tak świeccy jak i zakonnicy i diakoni i w ogólności cała służba kościelna przy kościołach Prawosławnych.

f) Cudzoziemcy i ich synowie, tudzież cudzoziemcy, którzy zostali poddani Królestwu i synowie ich, zrodzeni przed otrzymaniem przez ojców stanu tego.

g) Menoniści i bracia Morawczycy, których rodzice należeli do tychże wyznań.

h) Żydzi którzy przyjęli religię chrześcijańską przed ogłoszeniem rozporządzenia o odbyć się mającym poborze.

Art. 9. Czasowo od zaciągu wojskowego uwalniają się:

1. W czasie zostawania w służbie:

a) Osoby zajmujące posady etatowe klasowe, kanceliści etatowi, tudzież zostający przy sądach: regencji, obrońcy, komornicy sądowi, woźni i aplikanci sądowi.

b) Osoby, które w jednym z wyższych lub śred-

niach zakładów naukowych Cesarstwa lub Królestwa Polskiego otrzymały stopień naukowy, tytuł lub atestat nadający im prawo do rangi klasowej za wejściem do służby cywilnej, a którzy weszli do takowej.

c) Wójci gmin przez komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych zatwierdzeni i sami pełniący obowiązki tego urzędu.

d) Pocztylni etatowi, którzy weszli do służby przed dojściem wieku spisowego.

e) Osoby przyjęte do fabryk i innych zakładów górniczych rządowych, po wykonaniu przez nich przysięgi i zapisaniu ich do rodowodów górniczych, dopóki do stanu górniczego należeć będą, również ich synowie, którzy poświęciwszy się zawodowi górniczemu w zakładach rządowych, uznani zostaną za zdolnych i zapisani do tychże rodowodów.

f) Osoby pełniące obowiązki przy drogach żelaznych, tak warszawsko-wiedeńskiej jak warszawsko-bydgoskiej.

2. Dopóki pełnić będą obowiązki swego stanu;

a) Profesorowie i nauczyciele zakładów naukowych rządowych; tudzież gubernierze prywatni wyżsi i niżsi w tych stopniach przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego zatwierdzeni.

b) Organiści przy kościołach parałalnych katolickich i kantorowie przy kościołach ewangelickich; pierwsi w takim tylko razie, jeżeli nie mniej jak lat dwa w tych obowiązkach zostają.

c) Lekarze, aptekarze, weterynarze wszelkich stopni, felczery etatowi i felczery stale utrzymujący izby felczerskie.

d) Inżynierowie, budowniczowie i jeometrzy, którzy otrzymali te nazwy i stopnie przy wyjściu ich z zakładów naukowych, lub też w skutek egzaminów złożonych według przepisów w tym przedmiocie w Królestwie istniejących; tak ci którzy zostają w służbie rządowej jak i ci którzy chociaż w takowej nie znajdują się, lecz rzeczywiście zajmują się pracami technicznymi prywatnie lub rządowymi.

e) Rzeźbiarze, malarze i mechanicy, jeżeli w skutek egzaminu w komitecie przy okręgu naukowym warszawskim istniejącym dowiodą, że uczynili postęp celujący, i jeżeli wedle poświęcenia władz administracyjnych zajmować się będą swą sztuką z pożytkiem.

Tu należą także poddani Królestwa Polskiego, którzy po ukończeniu cesarskiej St. Petersburgskiej akademii sztuk pięknych, otrzymają jeden z nadawanych przez tę akademię stopni, tj. artysty nieklasowego lub klasowego, lub też akademika.

f) Zapisani do ksiąg gildyjnych kupieckich mieszkańcy Cesarstwa do Królestwa Polskiego przesiedleni.

g) Artysci teatrów warszawskich przez dyrekcyę teatru przyjęci.

h) Rabin przez rząd zatwierdzeni.

i) Żydzi-rolnicy, na zasadach przepisami o zaciągu wojskowym dla żydów w Królestwie Polskiem najwyżej w dniu 14 (26) września 1843 r. zatwierdzonemi wskazanymi.“ (d. c. n.)

Rosya.

Podaliśmy przed kilku dniami depeszę telegraficzną z Petersburga, donoszącą o zawarciu przez rząd rosyjski układu finansowego z domem bankierskim Rotszylde. Teraz czytamy w polurządowym *Inwalidzie Ruskim*:

„Słyszeliśmy, że pomiędzy rządem naszym a znany bankierem Rotszylde zawartą została w tych dniach, za pośrednictwem tutejszego domu handlowego Kapher et comp. ugoda finansowa. Chociaż treść tej ugody dotychczas jeszcze nie jest wiadoma, jednakże następujące w ostatnich czasach, jedne za drugim, rozporządzenia finansowe, przyjęte z żywym spulczeniem przez publiczność, ze względu, iż dotyczą jej społecznych interesów, pozwalają mieć nadzieję, że obecna ugoda rządu niebawem okaże dobroczynne następstwa. Niezwykle niżnienie kursu, mała liczba i opieszałość naszych obrotów handlowych, zbytek papierowych pieniędzy, drożyzna powszechna, okoliczności, mniej więcej jedna od drugiej zależne, opóźniają rozwój sił żywotnych społecznego towarzystwa, i zapewne się nie omylimy, wynurzając nadzieję, że właśnie ich usunięciu tego złego zmierzają teraz środki troskliwego rządu naszego, oraz energiczne rozporządzenia ministerstwa skarbu.“

Mimo burzy wojennej wstrząsającej częścią Europę, rząd rosyjski zajęty jest dalej reformami wewnętrznymi. Zwrócił on swoją uwagę na podstawę wszystkich reform, na wychowanie publiczne, szczególnie początkowe, dotąd bardzo zaniedbane. Wyszedł następujący ukaz cesarski do Senatu (podpisany 29go kwietnia lecz ogłoszony 7go czerwca), mający na celu lepsze uposażenie szkół początkowych i średnich.

„Wziąwszy pod nasz najbliższy nadzór w opiekę zakłady naukowe Ministerstwa oświecenia narodowego, ukazem wydanym do senatu rządowego w dniu 5tym maja 1856 roku, rozkazaliśmy, aby postanowienia głównego zarządu szkół we wszystkich interesach, odnoszących się do organizacyi pomienionych zakładów, przedstawiane były bezpośrednio do naszego uznania. Śledząc w ten sposób za biegiem zakładów naukowych ministerstwa oświecenia narodowego, przekonaliśmy się o niezbędnej potrzebie zasilenia zasobów dla szkół niższych i średnich, których etaty, wydane jeszcze w 1828 roku, nieodpowiadają obecnym potrzebom tych zakładów i osób w nich służących. W ciągłej troskliwości Naszej o polepszenie stanu szkół, rozkazaliśmy przedstawienie uczynione nam przez ministra oświecenia narodowego rozrządną porząd-

kiem przepisany w departamencie ekonomii rady Państwa, i następnie, zgodnie z jego wnioskiem, uznali za możebne wyznaczyć do corocznego wypłaty z kasy Państwa konieczną na zasilenie zasobów szkół niższych i średnich sumę, która wniesiona także już została w budżet wydatków Państwa. Czyniąc w ten sposób zadość jednej z najważniejszych potrzeb Państwa i starań Naszych, ulepszeniu stanu zakładów naukowych, uznaliśmy pożytecznym zatwierdzić przedstawione Nam przez główny zarząd szkół projekt etatów dla gimnazyjów, instytutu szlacheckiego Wileńskiego i szkół powiatowych, na zasadzie których powiększają się fundusze tych zakładów i place nauczycieli, bez zmiany do czasu, osobistego ich składu. Komunikując te etaty rządowemu senatowi, rozkazujemy wydać stosowne rozporządzenia, celem wprowadzenia ich w wykonanie.“

Włochy.

Walna bitwa stoczona 24go t. m. na prawym brzegu Mincio, na 2 1/2 milowej linii bojowej Pozzolengo-Solferino-Castelgoffredo, odebrała wszelką ważność wcześniejszym wiadomościom piśmiennym opisującym jeszcze te ustępy bitwy pod Magenta, to o różne wypadki w odwrocie armii ces. austriackiej z nad Ticiną nad Mincio. Lecz o tym wielkim boju 24go t. m. zaszłym, a który może przynieść nazwisko „bitwy nad Mincio“, nie ma do tej chwili żadnych innych wiadomości prócz dwóch depesz urzędowych (z Villafranca z 24go t. m. i z Werony z 25go t. m.) podanych już w ostatnim numerze dziennika naszego. Dotychczas nie nadeszła żadna inna depesza, ani zaś wczoraj ani dzisiaj nie otrzymaliśmy żadnej pocztą z listami i dziennikami z Prus, Belgii i Francyi, gdyż te przez omyłkę z Mysłowic do Warszawy zostały wyspedyowane. Niżej pod „Przeglądem“ skreśliśmy krótki i niedokładny zarys przebiegu bitwy i poprzedzających ją ruchów wojsk o ile je sobie przedstawiać można z bardzo szczupłych dotychczasowych wiadomości. Tutaj podamy co o tej bitwie mówią dzienniki wiedeńskie z 26go t. m., jedne jakie nas dotychczas doszły, a które, jak widać z ich opisu, wiedziały już niektóre szczegóły boju.

Ost-D. P. z 26go t. m. tak pisze:

„Jeżeli sobie wyobrazimy obraz bitwy 24 t. m. stoczonej, przedstawia się ona nam w następujących zarysach. Linia bojowa rozciągała się na przestrzeni 2 do 3 mil; armia II pod dowództwem jenerała jazdy hr. Schlika na prawem skrzydle, armia I pod dowództwem fzm. hr. Wimpfena na lewem skrzydle; centrum złożone z korpusów 5go (fmpor Stadion) i 1go (fmpor. Clam) wraz z główną kwaterą, w środku, wspierane przez 7my korpus (fmpor. Zobel). Ten ostatni korpus utrzymywał zarazem związki armii z wojskami dowodzonymi przez hr. Schlika. Armia (I) hr. Wimpfena (lewe skrzydło) stała z początku naprzeciw Piemontczyków. (Przebieg depesza urzędowa z Werony z 25go t. m., podana w ostatnim numerze naszego dziennika, mówi wyraźnie, że Piemontczycy stali naprzeciw krawca prawego skrzydła austriackiego, gdzie był 8my korpus armii zajmujący Pozzolengo. P. R. Cz.) Naprzeciw centrum i naprzeciw prawego skrzydła stali Francuzi. O ile się zdaje, za bardzo rozległe rozstawienie wojsk spowodowało nieprzyjaciela do skoncentrowania sił swoich w jeden atak na środek naszej armii, i spróbowanie tego samego manewru jaki się Napoleonowi I nie udał w bitwie pod Aspern, to jest przełamać armię w środku a następnie zwrócić się przeciw rozdzielnym skrzydłom. (Napoleon I zwykle w większej części swych bitw używał takiego centralnego ataku, to jest skupionemi siłami uderzał na jeden punkt linii bojowej, najczęściej na środek linii nieprzyjacielskiej, a przełamawszy w ten sposób linię, rozbijał następnie kolejno pojedyncze jej części. O tej zasadzie wielkiego boju wie prawie każdy, lecz nie zawsze ją można wykonać P. R. Cz.) W połowie powiedział mu się ten plan. Uderzenia na środek wykonanego całą skoncentrowaną siłą, nie mogło wytrzymać nasze centrum, złożone z dwóch korpusów. Musiało cofać się za Mincio a Francuzi mieli wszelką swobodę zwrócić się wówczas przeciw armii Wimpfena, która dość daleko posunęła się pracą Piemontczyków, i przez to uwolnić od nacisku króla Wiktora Emanuela. Na to więc lewe skrzydło rzuciła się cała ta przemoc, która wprzód zmusiła do odwrotu środek naszej armii, a wszelka walka uporczywość nie zdołała wstrzymać zewsząd płynących ścisnionych zastępów nieprzyjaciela, który zarazem straszną artylerją ostrzeliwał wzdłuż. Pod zasłoną kilkakrotnych szarż poświęcając się jazdy rezerwowej (hr. Menzdorf) wykonało lewe skrzydło swój odwrot. Podobny manewr wykonany w tenże sam sposób przeciwko armii hr. Schlika, nie był pomyslny. Jenerał ten cofnął się nieprzymuszony, lecz tylko aby nie być oddzielnym od armii. (Właśnie przeciwko temu prawemu skrzydłu wojsk ces. austriackich na którym był 8my korpus, walczyli Piemontczycy, jak mówi wyraźnie depesza urzędowa w tych słowach: „Podczas boju pod Solferino i Cavriano, posuwał się na krawiec prawego skrzydła 8my korpus z Pozzolengo i odparł wojska piemontskie naprzeciwko siebie stojące; lecz ruch ten nie mógł stanowczo przyczynić się do odzyskania stanowisk w środku straconych.“ P. R. Cz.)

Ost.-D. P. podawasz to swoje sprawozdanie o bitwie, dodaje następującą uwagę:

„Głębokim smutkiem przejmujące wiadomości z teatru wojny, nie potrzebują żadnego tłumacza. Ciężką groźbę tej chwili czuje każdy Austriak, lecz wypadkiem tego uczucia nie powinno być zwątpienie ale męskie podniesienie ducha, aby nieszczęściu stawić czoło z niezachwianą stałością. Dotychczas nadeszłe wiadomości nie pozwalają jeszcze wyrobić sobie jasnego zdania o tej walnej bitwie, a w obec takich brzemien przyszlusia wypadków, nie jest wolno zapuszczać się w domniemanie i przypuszczanie, któreby szkodliwie działały mogły budząc albo zwodnicze nadzieje, albo przesadne obawy. Czekajmy z spokojnym umysłem bliższych doniesień, ażeby pełnemu grozy położeniu rzeczy zająrzeć z odwagą w oczy.“

Nakoniec dziennik ten podaje jeden następujący szczegół względem strat w bitwie poniesionych:

„Z nazwisk wojowników którzy polegali w bitwie, jedno tylko dotychczas jest wiadomem; jest nim książę Karol Windischgrätz, pułkownik pułku pieszego Khevenhüller; znalazł on śmierć bohaterką na czele swego pułku. Poległy jest synowcem i zięciem feldmarszałka ks. Windischgrätz.“

— Ostatnim z podanych przez nas Nrze 140 dokumentów, dotyczących zmian wynikłych w ostatnich czasach we Włoszech jest: protestacja arcyksięcia Franciszka V, która brzmi następująco:

„My Franciszek V Arcyksiążę austriacki, król węgierski i czeski, z bożej łaski książę Modeny, Reggio, Massy, Carrary, Guastali itd.

„Rząd J. K. Mości króla sardyńskiego zajmuje od jakiegoś czasu względem nas stanowisko prowokacyjne i groźne, ochraniając burzycielów i zbrodniarzy, będących naszymi poddanyimi, starając się odmawiać nam nasze wojsko, i przyjmując uroczyste i publiczne tych żołnierzy, którzy niepomni na przysięgę, chorągwie nasze opuścili, w swoje szeregi. Skutkiem tego były z naszej strony energiczne reklamacye, opierające się na istniejących z pomienionym rządem konwencyach. Lecz przekonawszy się, że rząd ten rację konwencye te zniweczone widzieć woli, uznaliśmy za stosowne z naszej strony zachować milczenie w zaufaniu, że ciagle i lojalne zachowanie i sumienne utrzymanie stosunków dobrej przyjaźni ze strony naszej z tym rządem, w końcu z drugiej strony właściwą wzajemność w skutku przyniesie. Milczenie takowe, zboleścią wyznać to musimy, już nam nadal nie jest dozwolonem. W obec znanych faktów, które w pogranicznych państwach: Toskanii i Sardynii z kolei zaszły (si svolgervano) ujrzelismy się zmuszonymi okolicznościami nakazać, aby wojska nasze które terytorya nasze w Massie, Carrarze i Montignoso zajmowały, w dniu 28 kwietnia r. b. w Lunigianie się zgrupowały, i poruczyliśmy równocześnie zarząd tych terytoryów z stosownym pełnomocnictwem księżęciu komisarzowi, a w nieobecności jego przełożonym właściwym gmin. Srodki podobne, które wszelki pozór (presunzione) nawet jakichkolwiek nieprzyjacielskich zamiarów z naszej strony oddalać musiał, odwzajemnione zostały przez rząd piemoncki w sposób całkiem przeciwny. Zaledwo wojska nasze się cofnęły, ukazał się komisarz w imieniu N. Króla sardyńskiego i objął ster rządu, odejmując władzom naszym wszelką wolną działalność urzędową. Sardyńskie karabinierzy zgwałciwszy terytoryum nasze przyszyli mu w pomoc i wojsko tokańskie, które tymczasem przyjęło dyktaturę sardyńską, powołane zostało aby wszelki ruch prawny zatamować. Następnie wojsko sardyńskie stanowczo kraj zajęło i urzędowy biuletyn wojenny Nr 3 z dnia 30 kwietnia w *Gazetta piemontese* z dnia 2go maja oznajmił: że siły te wysłane zostały przeciw kolumnie estenskiej, która mieszkańcom zagraża, a to stało się z powodu, iż rząd królewski uważa się na stopie wojennej z księciem modenckim.

„Przekonani w obec Boga i ludzi, że nigdy nie daliśmy rządowi sardyńskiemu słusznego powodu, usprawiedliwiającego podobne zapatrywanie się na rzeczy, winniśmy uznając je za niesprawiedliwe, donieść również, że jest przeciwnem wszelkiemu w podobnym razie zwyczajowi prawa narodów. Wistocie stosunki pomiędzy naszym i królewskim rządem były takie jak dawniej; pełnomocny minister sardyński nieprzestał być uwierzytelnionym u nas, handlowe pocztowe i telegrafowe układy ciągle tak z jedną jak z drugiej strony były zachowywane; pókiż przeto w żaden sposób niebył zerwany i stan wojenny nie istniał, gdy rząd króla sardyńskiego, komisarzów i wojsko swe na terytoryum estenskie zesłał. Pomimo tego wszystkiego postanowiliśmy raz jeszcze udać się do rządu JK Mości, aby go do oświadczenia spowodować, czy odpowiedzialność za postępowanie swych agentów na siebie bierze, lub ją odrzuca. Rząd ten odpowiedział nam, że gotów jest wziąć najzupełniejszą odpowiedzialność za to na siebie (deliberamente accettandola). W obec tak jawnego zamachu przeciw prawu narodów, w obec wynikłego wpośród pokoju zbrojnego najścia terytoryum, które prawem dziedzictwa i z mocy traktatów do nas należy, widzimy się zmuszonymi uroczystość na siebie, za wiernych naszych poddanych, jak również za tych, którzy wiarołomnie odmówili nam zostali, zaprotestować, jak to niniejszymi rzeczyskami czynimy, przeciw wszelkiemu aktowi rządu sardyńskiego i jego agentów od d. 28 kwietnia r. b. jako dnia ich gwałtownego najścia na państwo nasze. Protestujemy prócz tego przeciw wszelkim skutkom wypływającym z tych działań, i przeciw wszelkim dalszym jakimkolwiek wtargnięciom, mogącym nastąpić na szkodę naszą lub naszych poddanych.

„Równocześnie oświadczamy opierając się na naszym prawie, że wszelkie prawne środki wyszukiwamy i użyjemy, tak jak niniejszym przeciw krzywdom, którychśmy doznali lub naprzyżłość doznamy, otwarcie i śmiało apelujemy (facciamo un franco appello) do sprzyjających mocarstw, podpisanych na traktatach z 1815 r. ażeby według swęj sprawiedliwości i w wspólnym interesie zachowania uroczystych traktatów europejskich, użyczyły jak najrychlej skutecznej opieki w obecnem przez nas określonym położeniu.

Dan w Modenie dnia 14 maja 1859 r.

(podp.) Franciszek.

Księstwa Naddunajskie.

W d. 22 maja zaprowadzoną została po odprawieniu uroczystego nabożeństwa, komisya centralna w Fokszanach. Zagaił ją prezes rady wołoskiej odczytaniem następującego *mesazu* księcia Couzy:

„Panowie członkowie komisji centralnej! Dziś dwa bratnie ludy łączą się przez was i niemam dosyć wyrazów, aby podziękować Opatrzności, iż mi dozwala pierwszemu powinnować Rumunom tego nowego węzła braterstwa, jakie tu wyobrażacie. Cieszę się zarazem Panowie! że przy tej sposobności mogę was zachęcić do najściślejszej zgody. Czy pojmujecie Panowie! ciężary i prerogatywy, wynikające dla was z art. 27 do 37 konwencji paryskiej? Im większem jest zadanie, tém większą będzie chwala wasza, jeżeli zdolacie godnie utrzymać wysokie stanowisko, do jakiego powołał was ogół narodu, z jednomyślnością, siłą i rozumem, a zarazem na korzyść postępu narodowego. Bratnie ludy oczekują od was swego istotnego i silnego zjednoczenia, które tyle dotąd kosztowało ofiar, a które tylko dzięki wam uznane i usprawiedliwione będzie w obec świata. Z radością liczę na to Panowie, że wasze postanowienia prawne i jedność wasza odpowiedzą nadziejom ludu, że wkrótce w trybunale sprawiedliwości i w obecnym sądzie kasacyjnym uznane zostaną za ustawę powszechną, i że tym sposobem położą podstawę istotnego zjednoczenia. Obie rady ministrów czekać będą niecierpliwie na skutek waszych obrad z urządzaniem obu krajów, aby tym sposobem przygotować waszą przyszłość. Cięży na was Panowie! przyznając, ogromną odpowiedzialność w obec narodu, Europy i całej potomości. Proszę Boga wszechmocnego, aby w swem miłosierdziu i mądrości wzmocił was i oświecił, a co do mnie, przyrzekam tu uroczystość, że uczynię wszystko, co tylko będzie w mej mocy, i wszelkich sił dołożę, aby działać na korzyść dobra powszechnego. Niechaj Bóg udziela swęj opieki i błogosławi zjednoczonemu Księstwu.“ (podp.) Aleksander Jan I.—Kressulesio, prezes wołoskiej rady ministrów.—Manolake Kostake, prezes moldawskiej rady ministrów.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 czerwca. W niedzielę wieczór nie doszła nas ani jedna poczta. Przypadły gdzieś wszystkie listy i gazety z Londynu, Brukselli, Paryża, Berlina, Hamburga, Wrocławia itd. to jest wszystkie te, które nas z Prus dochodziły. Czy się zdarzył jakiś smutny wypadek na kolei, czy pociąg, jak afrykańska karawana został zasypyany piaskami na pustyni Szczakowy, czy nagle spadły śniegi powstrzymały go, bo na prawdę chociaż do Ś. Jan, ale bywa czasami tak zimno, że aż mrowie przechodzi. Lecz nie się z tego wszystkiego nie zdarzyło: podróżni przybyli cało, listy i gazety przypadły. Fatalne podobno jako pro quo w Mysłowicach, Szczakowej czy też gdzieindziej, skierowało do Warszawy wszystkie poczty do Galicyi przeznaczone! W urzędzie pocztowym powiadano nam bowiem, że cała torba nowin z całego zachodu pojechała przez omylek do Warszawy. Jakim się sposobem przekradła przez komorę niepostreżoną, jak się to stało, że się o nią nie upomniało telegramem ani w Szczakowy, gdzie kilka godzin pociąg wypoczywa, ani w Trzebinii, gdzie także zaglądają do wagonów, ani w Krakowie gdzie je zupełnie rozpakujeją — tego nie wiemy, przypuszczamy wszelako, że się nie upomniało o ową zaginioną torbę pocztową, skoro do dziś dnia nie wróciła. Smutne to ale podobno prawdziwe. Co się znów z poniedziałkową pocztą zachodnią zrobiło — o tem jeszcze nas nie uwiadomiono.

— W piątek nad ranem w domu spadkobierców śp. Boguskiego przy ulicy Szewskiej zajęła się na 2gim piętrze podłoga kuchni, podobno z powodu nieobecności kucharki, która węgle zarzucając się w ognisko na noc zostawiła, czy też jak skądinąd utrzymują, skutkiem zatlenienia się belki tuż obok komina idącej. Ogień sprostozono wtedy dopiero, gdy się podłoga i powała zatliły. Spieszna pomoc zapobiegła nieszczęściu.

— W d. 2 czerwca przed południem było w Erzerum straszne trzęsienie ziemi, trwające kilkanaście sekund. Mnóstwo domów legło w gruz, a zabitych i ciężko pokaleczonych liczą do 3000. W pewnych koszarach które się zawałyły, z pomiędzy 600 ludzi, trzecia część życie straciła. Gdyby trzęsienie to zaszło było w nocy, niezawodnie jeszczeby więcej ludzi zginęło. Konsulaty austriacki, angielski, francuski i rosyjski uciierpiał wiele i mieszkac w nich niemożna. Straty nie są dotąd obliczone nawet w przypuszczeniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 czerwca. Generał Niel zamianowany został marszałkiem.

Frankfurt 26 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia związkowego niemieckiego, Prusy przedłożyły sprawę mobilizacyi. Pogłoska krąży o postawieniu korpusu obserwacyjnego nad górnym Renem.

Bern 24go czerwca. Doniesienia z Medyolanu potwierdzają dawniejszą wiadomość, iż 5000 Francuzów poszło drogą wzdłuż jeziora Como do Valteliny.

Antivari 23 czerwca. Dzisiaj przybyła tu angielska korpeta wojenna, a następnie siedm wielkich parowców francuskich wraz z trzema statkami kanonierskimi. W tej chwili znajduje się przeto w naszym porcie 25 francuskich, 4 angielskie a 5 tureckich okrętów, razem 34. Spodziewają się że jutro przybędą inne jeszcze statki. Na francuzkim okręcie „Napoleon“ znajdują się między innymi konsul Hequard. (Antivari leży na brzegu Albanii tureckiej, blisko Dalmacyi.)

Ateny 22go czerwca. Minister wojny Spiro Milios przywrócił spokojność w Atenach, lecz następnie król przyjął jego dymisy. Pułkownik i adiutant królewski (który?) objął ministerstwo wojny. (Patrz niżej Przegląd.)

Darmstadt 25 czerwca. Rząd zawarł umowę o pożyczkę 3,200,000 zł. z domami Rothschild i Wolskohl w Darmstadzie.

O walnej bitwie stoczonej 24go t. m. między dwoma paręćrostotysięcznymi armiami na wzgórzach prawego brzegu Mincio, a zakończonęj odwrotem wojsk ces. austriackich za Mincio, otrzymaliśmy tylko dotychczas dwie depesze urzędowe z Villafranca z 24go t. m. i z Werony z 25go t. m. podane w ostatnim numerze naszego dziennika, oraz krótką depeszę od strony francuskiej, datowaną 24go t. m. wieczór z Cavriano, którą niżej powtarzamy wyjętą z *Bohemii*. Żadne inne doniesienia aż do tej chwili (7ma godzina wieczór 27go t. m.) nie nadeszły, prócz kilku wiadomości o ruchach wojsk i drobnych potyczkach przed bitwą. Jednak te depesze dają nam wyobrażenie o ruchach obu armij przed bojem i o początkowym toku bitwy.

Wiemy, że wojska piemoncko-francuskie ruszywszy 20go t. m. z pod Brescii, zaczęły przechodzić rzekę Chiesę, i 21go t. m. zajęły pierwsze ważne wzgórze z równin lombardzkich się podnoszące przy Monte-Chiaro i Castiglione, panując nad drogą idącą za Mincio i przechodzącą rzekę pod Goito. Korpus wojsk austriackich zajmujący te wzgórza, cofnął się na dalsze wzgórze ku Mincio. Dnia 22go t. m. armia piemoncko-francuska ukończyła przeprawę za Chiesę i wykonała dwa rekonesanse: jeden z prawego skrzydła ku Goito, drugi z lewego ku Peschierze, przyczem miały zająć dwie małe utarczki. Cesarz Napoleon i Król Wiktor-Emanuel zszedli wówczas okolice Lonato i posunęli swoje rozpoznanie aż ku Dezansano. Utrzymują, iż planem Cesarza Napoleona było na zajętych wzgórzach między Lonato a Castiglione założyć wielki oszańcowany obóz, któryby służył za podstawę do dalszych działań zaczepnych przeciwko linii Mincio i znanemu czworobokowi strategicznemu.

Lecz 23go t. m. rano wojska ces. austriackie złożone z 1ej i 11ej armii a mianowicie 1ej armii przejścia na Mincio, gdyż przednia ich straż stała na prawym brzegu rzeki, przekraczając Mincio w czterech punktach i posuwają się na całej przestrzeni między Peschierą a Goito, na prawem skrzydło armia Iga pod dowództwem jen. jazdy hr. Schlika, na lewem armia Isza pod dowództwem fzm. Wimpffena. Ale z drugiej strony posuwała się także na całej tej szerokości armia piemoncko-francuska między Lonato a Castiglione skoncentrowana.

Dnia 24 t. m. rano stanowiska obu armij naprzeciw siebie stojących i bliskich starcia, były następujące: Linia bojowa austriacka ciągnęła się w kierunku z północy na południe z nad wybrzeży jeziora Garda przez Pozzolengo, Solferino za Guidizzolo aż ku Castelgoffredo; a mianowicie: prawe skrzydło dotykając może prawem do brzegów jeziora Garda, było w Pozzolengo, środek na dalszych wzgórzach w Solferino, lewe skrzydło na równinach przed Guidizzolo. Prawem skrzydłem, gdzie w pierwszej linii był 8my korpus, dowodził generał jazdy hr. Schlik, przy środku była główna kwatera, lewem na równinach dowodził fzm. Wimpffen, a przy temto skrzydło była cała jarda rezerwowa. Cała ta linia bojowa miała długości 2 1/2 mili. Równoległa lecz krótsza linia bojowa piemoncko-francuska ciągnęła się od Desansano i Lonato za Castiglione, zajmując wyniosłe wzgórze i stanowiska dobre zapewne do rozstawienia artylerji. O rozkładzie wojsk piemoncko-francuskich na tej linii mało wiemy; wiadomo tylko, że w środku stali Francuzi, na lewem skrzydło część Piemontczyków, a podobno i na prawem na równinach przed Guidizzolo część jazdy piemonckiej.

O samym toku bitwy wiemy tylko tyle z depeszy urzędowej, że prawe i lewe skrzydła austriackie posuwają się z razu pomyślnie, prawe przez Piemontczyków, lewe dochodzi aż do Castelgoffredo. Lecz wódz francuski (podobno dowodził istotnie sam cesarz Napoleon) pamiętający tradycyi wielkich bitew, skupia najwięcej sił w środku, a tą skoncentrowaną siłą uderza na centrum wojsk ces. austriackich pod Solferino, gdzie uporczywie walczy 5ty i 1y korpusy wspierane przez 7my, zdobywa tę wieś, następnie prowadząc dalej z całą energią atak na centrum, zdobywa wieś Cavriana; przełamawszy w ten sposób linię bojową w środku, dociera aż do Volta i zmusza ten środek do odwrotu. Następnie zwraca się z całemi siłami na oddzielone lewe skrzydło armii ces. austriackiej, a skrzydło to, mimo kilkakrotnych szarż całej jazdy rezerwowej, poniosłszy nadzwyczaj wielkie straty, jak mówi depesza, widzi się również zagnane do odwrotu. Prawe skrzydło chociaż utrzymało się w Pozzolengo, idąc za ruchem całej armii, musiało się także cofnąć. Powszechny ten od-

wrót wieczorem wykonywa armia austriacka wśród gwałtownej burzy. Wieczorem 24go t. m. tylne oddziały armii trzymały się na stanowiskach w Pozzolengo, Monzambano, Volta i Goito, leżących mniej więcej po nad samem Mincio, aby przez to ułatwić odwrót armii.

Bohemia z 26 t. m. podaje w następujący sposób biuletyn francuski „Cesarza Napoleona do Cesarzowej“ o bitwie 24 t. m.: „Cavriana 24go wieczór. Cała austriacka armia atakowała nas. Linia bojowa miała długości pięć mil francuskich. Zdobyliśmy wszystkie stanowiska, wzięliśmy wiele dział, chorągwi i jeńców. Bój trwał od 4tej rano do 8ej wieczór.“ Do depeszy tej dodaje *Bohemia* następującą uwagę: „Ile w tem doniesieniu Cesarza Napoleona jest prawdy a ile przesady, wkrótce się pokaże.“

Krakauer Zig z 27go t. m. pisze: „Według doniesień z Turynu z 20go t. m., do głównej kwatery króla Emanuela przysłał deputacya z Tyrolu wołoskiego i wręczyła mu adres, w którym wypowiedziane jest życzenie mieszkańców połączenia się z wielką familią ludów wołoskich. Jaką odpowiedź dał król deputacyi, nie nie piszą.“

Do *Korespondencyi Austriackiej* donoszą z Turynu: „Według wiadomości w Bolonii z 23 t. m. pułk Szwajcarów na żołdzie papieżkim zostający, wszedł do Marchii, inny zaś do Umbryi. 3000 karabinierów ciągnie z Pessaro do miast Marchii znajdujących się jeszcze w stanie nieposłuszeństwa. Ludność prawie nieuzbrojona, nie jest w stanie stawiać oporu.“

Kor. Austr. donosi z Brukselli z 24go: Tutejsze dzienniki podają z Paryża, że w dniu 15 lipca przedłożony będzie ciułow prawodawczemu projekt do nowęj pożyczki 750 milionów franków. Zarząd kolei żelaznej strasburskiej otrzymał nakaz przygotowania się na przewóz wojsk ta koleją. Zdadni do służby oficerowie pensyonowani mają być zawezwani napowrót do czynnej służby.

Popołudniowy *Globe* z 24go zaprzecza podaniu *Timesa* jakoby terazniejszy gabinet angielski ograniczyć chciał uzbrajanie floty z powodu oszczędności.

Wiadomości z Carogrodu do Marsylii przywiezione a ztamtąd w treści telegrafowane, sięgają do 15go t. m. Według nich, Porta w skutek energicznych przedstawień posłów francuskiego i rosyjskiego, cofnęła notę wskazującą warunki pod jakimi jedynie może dać inwestyturę księciu Couzie. Dywan przyjął taką redakcyę beratu zatwierdzającego księcia Couze na obu gospodarstwach na jaką zgodzili się te mocarstwa. Dalej doniesienia te mówią, iż Porta zażądała od wiekroła egipskiego, ażeby dostawił kontyngens dla armii rumelskiej, jaki dawał winien. Said-pasza miał odpowiedzieć, iż wahając się polityka Egiptu kompromitować Egipt, że on nie może żadnej pomocy lecz tylko swoją armię postawi na stopę wojenną. — Zresztą listy z Carogrodu mówią o pobycie w tej stolicy W. księcia Konstantego i odjeździe jego. Między innemi donoszą, że w dniu 11 t. m. sultan dawał wielki obiad dla W. księcia na którym znajdował się cały sztab jego oraz całe ciało dyplomatyczne. W. księżę wraz z małżonką odpłynął z Carogrodu 14go t. m. na pokładzie parowca „Wladimir“ wprost do Mikolajewa.

Doniesienia z Aten także przez Marsylię, są z 17 t. m. Według nich, niepopularność gabinetu spowodowała króla Ottona do złożenia innego. Król wezwał naprzód do złożenia gabinetu p. Metaxa, lecz kombinacya się nie powiodła. Nowe ministerium w następujący sposób jest złożone: Miaulis prezes ministrów; generał Spiro-Milios ministrem wojny; Rhigas-Palamides ministrem spraw wewnętrznych; Conduriotis, zagranicznych; Zaimis oświecenia.

Według późniejszych jeszcze wiadomości z Aten z 22go t. m. i ten nowy gabinet wkrótce doznał zmiany: w Atenach wzburzenie umysłów tak się wzmoгло, iż przyszło do wybuchu, który jednak miał połumić minister wojny Spiro Milios. Lecz później, jak pisze wiedeński *Fortschritt*, partya ludowa wsparcia przez partye francuską, tak się wzmoгло nawet u dworu, iż król unikając krwi rozlewu odsunął niepopularnego ministra Spiro Miliusa. *Fortschritt* mniema, że jest jakiś związek między temi ruchami greckimi a wołoskimi, i utrzymuje, że jedno stronictwo w Grecyi chce skorzystać z walki na Zachodzie aby spełnić swe marzenia bizantyńskie, którym dotąd król Otto się sprzeciwiał.

Depesza telegraficzna.

Wiedeń 27 czerwca wieczór. Dzisiejsza *Korespondencya Austriacka* pisze:

„Wiedeń będzie miał zapewne wkrótce szczęście widzenia J. C. Mości napowrót w murach swoich, ważne bowiem sprawy rządowe wymagają bytności tutaj N. pana. Jeżeli wypowiadamy przekonanie nasze, iż ciężka ta ofiara, jaką nasz Cesarz i Pan ponosi, wracając chwilowo do stolicy, dokąd Go powołują obowiązki monarsze, a to w chwili gdy waleczne wojsko Jego nowych walk z niezłomną wygląda odwagą, to możemy zarazem tę zaspakajającą mieć nadzieję, iż naczelnie dowództwo nad walecznymi wojskami austriackimi we Włoszech spoczywać będzie w tym razie w rękach fzm. bar. Hessa, a zatem w rękach męża, który przy boku wiekopomnego bohatera te same pola bitew zwyciężko przed dziesięć laty przebiegał.“

Antoni Kozłowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej)

Kraków 27 czerwca.		
Banknoty polskie na 100 zł. now.	340	328
Rubel obrzaskowy aglo.	14	10
Talary praskie na 150 zł. now.	70	87
Srebro stare.	146	140
Półpimporady rosyjskie	11 70	11 35
Napoleondory 20-fr.	11 65	11 30
Kupony holenderskie ważne.	6 65	6 35
austriackie	6 75	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	94	90
Obligacje indom. z kupon.	65	62
Pożyczka narodowa z r. 1854.	67	63
Listy zastawne polskie z kuponami.	98	97

Wiedeń 27 czerwca. (telegraf.)		
Augsburg 100 strów.	123	25
Hamburg 100 Marków	107	25
London 10 £.	143	—
Paryż 100 franków	56	65
Dukat.	6	67
5% Metali.	61	4
4 1/2%	52	50
3%	—	—
Losy z r. 1834.	292	50
1839.	102	25
1854.	104	75
Pożyczka narodowa	67	—
Obligacje indom. galic.	62	25
Akcyje Bankowe.	762	—
kolei północnej.	1755	—
kredytu rachmego	156	—
kolei francusko-austriackiej	230	75

Lwów 22 czerwca.		
Dukat holenderski.	6 74	6 65
austriacki.	6 80	6 73
Półpimporady rosyjski.	11 70	11 58
Rubel rosyjski	2 31	2 27
Talary praskie	2 23	2 18
Pięciopięćdziesiątka polska.	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	93 63	93 —
Oblig. indom. bez kupon.	64 —	63 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	66 —	65 —

Warszawa 24 czerwca.		
Półpimporady.	—	5 77 1/2
Oblig. skarbowe.	88 57	—
kupon.	—	93 1/2
Listy zastawne III okresu	14 93	14 60

Wrocław 24 czerwca.		
Banknoty austriackie w mon. now.	72	—
w mon. now.	68 1/2	—
Polskie bilet bankowe.	81	—
Listy zastawne.	—	96 1/2
Poznańskie listy zastawne 4 1/2%	—	78 1/2
Oblig. kolei krak. - węgł.	—	—

Podróżni osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Kraków do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano;
3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez
Bogumina (Oderberg) do Prus) 9. 15 rano;
do Rzeszowa 5. 40 rano; 10. 30 rano;
8. 30 wieczór — do Włocławka 7. 15 rano;
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór;
z Ostrawy do Krakowa 11 rano;
z Myślowic do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z Szostakow do Myślowic 4. 40 rano;
z Granicy do Szostakow 4 rano; 9 rano;
z Szostakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popoł.
ind.; 7. 56 wieczór;
z Rzeszowa do Krakowa 1. 25 w nocy; 10. 20 rano;
3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór
— z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano;
5. 27 wieczór; — z Ostrawy (przez
Bogumina (Oderberg) z Prus 5. 27 wie-
czór — z Rzeszowa 6. 15 rano; 3. popołud-
niu, 9. 45 wieczór — z Włocławka 6.
45 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 1. 20 w nocy; 12. 10 w popoł.
3. 10 popołud.

Przyjechali od 25 do 27 czerwca

HOTEL POLSKA. Schulz Maurycy rzeźbiarz z Wro-
cławia. Kremer Robert, Leonty Hermann ob. z Myślowic. Pau-
lina hr. Łoś wł. do br. z Lwowa. J. M. Kohlbeck ob. z sym-
w. z Bytomia. Adolf kawaler Piotrowski wł. do br. z Bie-
liny. Mozyński Władysław ob. z Michałowski Władysław wł.
do br. z Królestwa Polskiego. Łoniewski Bolesław wł. do br.
Lukowicz Józef, Dollézał Ferd. urzęd. z Wiednia. Józef hr.
Szembek wł. do br. z Poręby. Kiersznowski Aleksander wł. do
do br. Isabella Modusko żona d. która z Warszawy. Hoffmann
Emil kaw. Płacht Józef handlarz z Ołomuńca. Kwieciński
Antoni adwokat z Białej. Zofia hr. Wallis wł. do br. z Sun-
derburga.
HOTEL ROSYJSKI. Jan Czarnocki ob. z Polski. Leon O-
szacki ces. rotm., Anna Kwiatkowska ob. z Warszawy.
Alojzy Günter aptekarz z Czech. Apolinary Zawadzki ek. por.
z N. Szoza. Jan Szymański ob. z Wrześni. Samuel Korn komi-
sant handl. z Białej.
Wyjechali: Stanisław Potocki, Wład. baron Foelkersham,
Aniela bar. Foelkersham Oskierko wł. do br. z Drezna. Ka-
rolina Wysocka do Galicyi. Apolinary Zawadzki ek. por. do
Poznań. Jan Szymański ob. do Wrześni. Samuel Korn komi-
sant handl. do Białej.
HOTEL SASKI. Erazm Różycki z fam. Aleksander baron
Gostkowski wł. do br. Floryan Janicki technik z Polski. Wła-
dysław Kuczański nauk. rzad. Filip Zuker jurysta z Lwo-
wa. Marya Łukowska ob. z córka z Tarnowa. Aleksander
Lityński, Alojzy Borowski leśniczy z Rzeszowskiego.
Wyjechali: Antoni Ryński, Anna Mięta Mikołajewiczowa,
Marya Matter ob. do Galicyi. Dionizy Różycki wł. do br.
do Polski. Adolf Butnak ob. do Szostakow.
HOTEL DEKZDZENSKI. Lewandowski Paweł ob. z Choro-
żyska. Wład. Sokołowski wł. do br. z Błokowskiej Woli. Sta-
niław Raciborski wł. do br. z Podolia. Tym teusz Mochna-
cki wł. do br. z Tyśmienicy. Jan Henryk z Wiednia.
Wyjechali: Franc. Albinowski ob. do Marienba. Rotten-
berg Marya, Chwaliński Włodzimierz ob. do Galicyi. Tury-
ński Jan jubiler do Wiednia. Chwaliński Kornel obywatel do
Tarnowa.
HOTEL POLSKI. Michał Augustynowicz ob. z Rosyi. Ale-
ksander Garezynski, Waleryan Kozuchowski ob., Juliusz En-
ger insp. z Polski. Józef Stanek mechanik z Kościolnik. Na-
poleon Jędrakowicz ob. z Wilna. Seweryna Paszkowska żona
urz. z Warszawy.

W Drukarni „CZASU“

URZĘDOWE.

(542) Licitations-Ankündigung (1-3)

[N. 10.766.] Am 21. Juli 1859 um 10 Uhr Vor-
mittags wird im Zwecke des Verkaufes des ehemaligen
Zoll- und Dreissigstamts-Gebäudes in Barwinek (Kreis
Jasło Bezirk Dukla) sammt Nebengebäuden und der dazu
gehörigen Grundarea von zusammen 1 Joch 539 □ Kla-
tern an Ort und Stelle eine Licitazion abgehalten werden.
Der Ausrufspreis beträgt 1412 fl. 25 kr. öst. Währ.
wovon 10 proc. als Vadium zu erlegen wird.
Bis inclusive 19. Juli 1859 12 Uhr Vormittags wer-
den auch schriftliche, mit dem Vadium belegte und mit
einer Stempelmarke von 30 Neukreuzer versehene ver-
siegelte Offerte bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in
Jasło, dagegen bei der delegirten Licitations-Kommission
in Barwinek vor dem Beginne der mündlichen Licitazion
angenommen werden.
Die näheren Licitationsbedingungen können bei der ge-
nannten k. k. Finanz-Bezirks-Direction eingesehen werden.
Von der k. k. Finanz-Landes-Direction.
Krakau am 16ten Juni 1859.

(545) Lizitations-Ankündigung. (1-3)

[N. 10.765.] Am 20. Juli 1859 um 10 Uhr Vor-
mittags wird im Zwecke der Veräußerung des ehemali-
gen Zoll- und Dreissigstamtsgebäudes in Grab (Kreis Ja-
sło, Bezirk Dukla) sammt der dazu gehörigen Grund-
fläche von 1,176 □ Kl.tern eine öffentliche Lizitations-
verhandlung an Ort und Stelle vorgenommen werden.
Der Ausrufspreis beträgt 890 fl. 40 kr. öst. Währ.,
wovon 10 procent als Vadium zu erlegen sind.
Schriftliche mit dem Vadium belegte und mit einer
Stempelmarke à 30 kr. öst. Währ. versehene versie-
gelte Offerte werden bei der Jasloer k. k. Finanz-Be-
zirks-Direction bis inclusive 19ten Juli 1859, 12 Uhr
Vormittags, dagegen bei der in Grab delegirten Lizita-
tions-Commission vor dem Beginne der mündlichen Ver-
steigerung angenommen werden.
Die näheren Lizitationsbedingungen können bei der k. k.
Finanz-Bezirks-Direction in Jasło eingesehen werden.
Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion.
Krakau am 16. Juni 1859.

Steckbrief.

Zur Verfolgung des Franz Skarbek aus Brzozów Sa-
noker Kreiser, der hiergerichts wegen Verbrechen der
Kreditpapierfälschung in der Untersuchungshaft in der
Nacht zum 20. Juni 1859 nach Sprengung der Ketten
wiederholt entwichen ist.
Derselbe 34 Jahre alt, Tischler von Profession, klein,
mager, schwächlich, blasser heftiger Gesichtsfarbe, hell-
blonder Haare und Augenbraunen, grossen vionnen
Schnurbart, hoher Stirne, länglicher Nase, spitzen Kin-
nen, ohne sonstige Zeichen, spricht schnell, hell und kurz-
athmig; trug zur Zeit der Entweichung ein Militärkap-

Za najwyż. ces. król. przywilejem, tudzież król. pruską i król. bawarską najwyższą aprobacją

Dr. Med. BORCHARDT

MYDŁO ZIOŁOWE.

C. k. wyłącznie, uprzyw. MYDŁO ZIOŁOWE Dr. Borchardta wierzytelnymi zaszczytnymi zdaniami lekarzy i prywatnych osób uznanem
zostało jako najistotniejsze i najlepsze dla ciała, albowiem przewyższa o wiele wszystkie dotąd istniejące podobne wyroby swoim
niezrównanym charakterystycznym i właściwym działaniem, a zarazem da się z wielką pomocą używać do kąpiel wszelkiego rodzaju.
Każdy niech się o próbie przekona, a użycie mydła ziołowego Dr. Borchardta stanie mu się codzienną potrzebą.

DR. MED. SUN DE BOUTEMARD

AROMATYCZNA PASTA ZĘBOWA

PASTA ZĘBOWA Dr. Sun de Boutemard zmieszana z pierwiastków zupełnie właściwych i wytworzonych, z powodu uznanego dogodności
swojej jako środka do niezawodnego utrzymania czysto i zdrowo zębów i dziąseł, tudzież dla istotnych zalet swoich, nabywa przed rozmatami
innymi proszkami od zębów coraz większą sławę i ocenienia w sferach najrozleglejszych, i niezawodnie ci, którzy raz tylko jej spróbowali, kupować
ją będą znowu z szczególnym upodobaniem.

Dr. Med. HARTUNGA

POMADA Z ZIOŁ
i Olejek z Kory Chiny.

Środki na rośnięcie włosów uprzywilejowane Dr. HARTUNGA różnią się bardzo korzystnie przez swoje udowodnione znakomite zalety
i tanią od zalecanych wielokrotnie olejków i pomad makassarowych, łopianowych i wielu jeszcze innych, gdyż niewątpliwie w zakresie racjonalnego popędu
do porostu włosów nie znajduje żadnych kompozycji skuteczniejszych jak ona powyższa, tak, iż oboje środki do rośnięcia włosów Dr. HARTUNGA
nawzajem się uzupełniają, mogą być z całą sumiennością zalecone, jako to: OLEJEK z kory chinu Dr. HARTUNGA do utrzymania i ulepszenia
włosów, zaś POMADA ziołowa Dr. HARTUNGA do pobudzenia i ożywienia porostu.

Ulubione powyższe artykuły przez uznaną użyteczność swoją i pewność są zawsze do nabycia za zargonieniem ich prawdziwości
ak w jedynym składzie miejscowym na miasto

(171-5-9)

Kraków u JÓZEFA BARTLA,

jako i pod następującymi firmami zarówno w dobrym gatunku:

W BIAŁEJ pp. Józef Berger i Kar. Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w CZERNIOWCACH pp. Ign. Schniroh i T. Zacharyasiewicz —
w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w DYNOWIE aptekarz p. Feliks Baraniecki — w GORLICACH aptekarz p. Walery Rogawski. — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JA-
SŁE aptekarz p. Ignacy Łukasiewicz — w KOŁOMYI p. S. Wiesolberg — w KOMARNIE aptekarz p. Aleksander Emperle — w LWOWIE p. Willmanowa wdowa, p. Bonifacy Stil-
ler i aptekarz p. Franciszek Tomasek i Syn — w LISKU aptekarz p. Rob. Barański — w MYSLENICACH p. Jakób Dziegiłowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZE-
MYŚLU p. Edward Machalski — w RZESZOWIE p. Ignacy Schalter — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SĄDOGORZIE aptekarz p. Aleksander Grabowicz — w SANOKU p. Jan
Janklós — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. Gorman — w ŚNIATYNIE p. Marcelli Niemcewski — w STANISZAWOWIE pp. Tomasek i Spółka —
w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Marcin Śliwka — w TURCE p. A. Czayński — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, w ZALESZCZYKACH pp. Józef
Kodrębski — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald.

Podpisany dom Handlowy wzy-
wa niniejszem PP. Akcyona-
ryuszów ek. uprzyw. galicyjskiej kolei żela-
znej Karola Ludwika do odbierania bezpla-
tnego procentów i dywidendy z 1m lipca rb.
Przypadających, jako też arkuszy na kupony
wydane się mających. Lwów 24 czerwca 1859.
(549-1-3) M. Rachmiel Mises.

pel, Arrestantenjacke und Hose, dann Schnürschuhe —
ist im Betretungsfalle anzuhalten und unter sicherem Ge-
leite an die nächste Ortobrigkeit abzustellen.
Vom k. k. Landes-Strafgerichte.
Lemberg am 22. Juni 1859.

List gończy

Za Franciszkiem Skarbek, rodem z Brzozowa obwodu
Sanockiego, który w tutejszym sądzie za zbrodnię fałszo-
wania papierów kredytowych w więzieniu śledczym w no-
cy z 19go na 20ty czerwca 1859, rozbiwszy kajdany
powtórnie zbiegł.

Tenże, stolarz z profesyi, liczy lat 34, jest wzrostu ni-
skiego, szczupły, bladej chorowitej barwy, włosy jasno-
blond, taksi sam długi wąs, twarzy podługno-okrągłej,
czoło wysokie, oko jasne niebiesko przebiegające, nos długi,
broda zacięta, zresztą bez szczególnych znaków, mówi
szybko, głos czysty dźwięczny ale uciukowy — podczas
ucieczki miał furazerkę wojskową, letnią płócienną kiltę
i spodnie kroju więźniów, na nogach trzewiki sznurowa-
ne. — W razie przytrzymania ma być pod ścisłym do-
zorem do najbliższego ek. urzędu oddawanym.
Z ek. Sądu karnego krajowego.
Lwów dnia 22 czerwca 1859. (547-1-3)

Inseraty.

10 złr. a. nagrody

Dnia 25 czerwca r. b. o godzinie po w pół do 11ej z rana
w przechodzie z Katedry na Prokuraturę kapitulną (Kamie-
nica narożna pod Matką Polską przy ulicy Kanoniczej) zgło-
siono

Distinctorium złote,

to jest: (548-2)

Krzyż z promieniami,

po jednej stronie mający emalowanego Orła białego, po dru-
giej herb Kap. kat. Krak., trzy korony złote w niebieskiem
polu. — Sumienny znalazca raczy zgłosić na Prokuraturę Ka-
pitalną, gdzie rzeczona Nagroda otrzyma.

DO HANDLU

JÓZEFA JAHNA

w KRAKOWIE,

nadszedł wielki transport

OBIC POKOJOWYCH

w najnowszym guście,

storów do okien, listew
złoczonych do granek i c.

[487] raty na posadzki, (5-12)

po cenach bardzo umiarkowanych.

NAUCZYCIEL

jest poszukiwany od 1go września r. b., kótenby mógł uczyć
chłopca do ostatniej klasy Wydziałowej, czyli normalnej, i
dwoje dniowcząt czytać i pisać po polsku.

Proszę się zgłosić pod adresem: K. R. w JODŁOWNIKU,
poosta LIMANOWA. (517-2-3)

Wies Sanka Północna

o 1/2 mili od Krzeszowic, jest od 1go lipca r. b. do wydzier-
żawienia. — Bliska wiadomość w domu W. Hallera na 16m
piętrze przy ulicy św. Anny. (544-1-3)

Ces. kr. uprzyw.

roślinno-balsamiczna

POMADA DO WŁOSÓW

sporządzona z tłuszczu indyjskich roślin.

Osoby, które słabe rośnięcie włosów mają, używają ta-
kową jak każdą inną pomadę toaletową; ci zaś, u których
przez wypadanie włosów już tysiąc pokazywać się zaczyna,
również jak i damy, którym włosy nad czołem wypadają sa-
osynają, używają takową do nacierania rano i w wieczór.
Cena 1 złr. m. k.

LAIT DE BEAUTÉ AU

HELIANTHE ET GLYCERIN,

nouvelle découverte de la Chimie cosmétique, brevetée
par Sa Majesté I. R. A. l'Empereur d'Autriche.

Remède supérieur pour l'hygiène, et pour l'embellissement
de la peau; — surtout pour adoucir la peau, pour reproduire
sa fraîcheur, son velouté, et pour faire disparaître les efflo-
rescences, et tous les inconveniens du teint, et du cuir chvêlé.
Prix d'un Flacon 1 fl. 30 kr.

Dépôts:

Pharmacies J. D. Pohlmann, Kohlmarkt à Vienne.
Mr. A. Aleksandrowicz Pharmacies à Cracovie.
Mr. P. Mikolasch Pharmacies à Leopold. (317-2-6)

Leczenie radykalne

osobliwie zewnętrznych słabości skórnych.

[546] (1-12)

Franciszek Ksawery Heller

doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji, był
asystentem Kliniki i oddziału słabości zewnętrznych osobi-
wie skórnych w szpitalu powiatowym w Wiedniu (Allg.
Krankenhaus), członkiem Towarzystwa medycznego oddziału
rady lekarskiej od 124 do 34 w Wiedniu pod L. 568
nawarmarkt (im Gendelhof) 2gie schody 3 piętro. Ra-
da lekarska na listy frankowane w polskim, niemieckim
lub francuskim języku najspieszniej udzielana bywa.

CENA
zapieczętowanej
paczki oryg.
42 kr. w a.

KAUCYA.

Ponieważ utrwalona
od wielu lat zaufanie
nie sławnych uprzy-
wilejowanych wyro-
bów obok umieszcza-
nych prawie codzien-
nie — liczne naśla-
dowania i fałszowa-
nia — spowodowa-
ły, przeto Szanowni Kon-
sumenci naszych ar-
tykułów, oświadczam
tak wysoko w kraju
i za granicą, raczą
bacznie zwrócić uwa-
gę tak na ogła-
szany często
oryginalny sposo-
b ich zapako-
wania, jak
również na nazwiska:

Dr. BORCHARDT
(Mydło ziołowe),
Dr. SUN DE BOU-
TEMARD
(Pasta zębowa),
Dr. HARTUNG
(Olejek z Kory Chin)
i Pomada z ziół,
tudzież na firmy na-
szych jedynych
depozytariuszów o-
głaszanych od czasu
do czasu po właści-
wych dziennikach
miejscowych i gazo-
tach prowincjonal-
nych — a to dla zapo-
bieżenia uwadze

1/2 Paczki
po
35 kr.
w. a.

Flaszka
OLEJKU
z kory chin
85 kr. w a.

Rządca Drukarni, Antoni Rother.